

S Ł A W A I C H W A Ł A

Jarosław Iwaszkiewicz

Scenariusz TV i reżyseria: Lidia Zenkow

Scenografia: Mariusz Chwedczuk i Xymena Zaniewska

Realizacja TV: Barbara Borys-Demińska

W rolach głównych: Leszek Herdegen /hr Janusz Myszynski/,
Herman Wilhelm /Walerek/, Józef Duriasz /Kazimierz Spychała

Andrzej Mrowiec /Janek Wiewiórski/, Wiesława Niemyska /Zo-
sia/, Mirosława Dubrawska /Ewelina Royska/, Aleksandra

Słaska /Maria Bilińska/, Zofia Małynicz /Księżna/, Stanis-

ława Celińska /Żarna/, Edmund Fetting /Edgar/, Ewa

Wewrzon /Ola Gołąbkowa/, Gustaw Lutkiewicz /Gołąbek/,

Krzysztof Kalczyński /Antek/, Olgierd Łukaszewicz /Andrzej/

Grażyna Barszczewska /Helenka/ i i.

odc I. "Puzony sławy" - 10.VI.74

II. "Polonia Restitutaxvixvixv - 17.XI.74

III. "Piękne lato" - 17.VI.74

IV. "Epilogi z dalsze ciągi" - 24.VI.74

IV. "Epilogi z dalsze ciągi" - 1.VII.74

K o l o r.

Z okazji jubileuszu 80-lecia urodzin znakomitego pisarza dokonano podsumowania jego współpracy również z tak młodą sztuką, jak telewizja. Okazało się, że utwory Jarosława Iwaszkiewicza kilkanaście razy gościły na małym ekranie ~~teatr~~ w ramach widowisk teatru TV, przy czym niektóre z wymienionych niżej tytułów inscenizowane były parokrotnie: "Lato w Nohant", "Maskarada", "Matka Joanna od aniołów" /widowisko Iwaszkiewicz-a a nie film Kawalerowicza!/, "Teterak", "Wesele pana Balzaca", "Stara cegielnia" i "Kongres we Florencji", "Gospodarstwo", "Kochankowie z Werony", "Powrót Prozerpiny", "Młyn nad Lutynią". A zatem w widowiskach telewizyjnych ukształtowała się prawie cała twórczość dramatyczna Iwaszkiewicza i wiele nowel. Obecnie teatr TV sięgnął po największą i najważniejszą /obok "Czerwonych tarcz"/ powieść pisarza, by ukształtować wielomilionowej wi-

downi w czterech odcinkach. Serial telewizyjny opiera się na całym tekście powieści poza fragmentem odeskim, akcja I odcinka rozpoczyna się w roku 1920, już kiedy bohater już jest w Polsce. Autorskie scenariusze telewizyjnego, Lidia Zamkow, starała się przez wszystkie części spektaklu prze-
niby ^{ukazanie} prowadzić nić przewodnią: losy Polaków. Serial ma zatem czterech bohaterów: hrabiego Myszyńskiego, Walerka, Jenka Wiewiórskiego i Kazimierza Spychałę. Każdy z nich reprezentuje inny model Polaka, inną klasę społeczną, inną ideologię i widzi inne cele... Bohaterowie giną po kolei, niektórzy w pierwszych odcinkach, ale ich idea pozostaje, nosicielami jej będą dalej ich towarzysze broni /Lilek/ lub dzieci /Andrzej/. Tylko śmierć Walerka kończy jakąś sprawę i na szczęście nie będzie miała kontynuacji. Podstawą do takiej właśnie interpretacji powieści autora "Młyna nad Utrętą" może być wypowiedź samego pisarza: "ktoś mi powiedział - stwierdził Iwaszkiewicz w wywiadzie dla Polityki - że tak napisałem tę powieść, że wszystkie najbardziej nawet antagonistyczne postaci mają rację. Istotnie. Ale co jest racją księżki - tego ja nie wiem. Pisarz nigdy nie wie, co pisze. Ja piszę "co było i jak jest", jak nawiał Witkacy. Reszta należy do czytelników i krytyki."

"Słowa i chwale" uważane jest przez krytykę za najbardziej autobiograficzny utwór autora. W postaci hrabiego Myszyńskiego dopatrywano się rysów Pana Jerzego, w Edgarze Szyllerze - widzieliśmy Karola Szymanowskiego. Iwaszkiewicz protestuje przeciwko temu gorąco: "We wszystkich moich utworach - powiedział w rozmowie z Krystyną Nestulaną - jest oczywiście element autobiograficzny, ale o tyle, że wszędzie są rzeczy, które znam, które widziałem. Co jednak nie oznacza, że Janusz My-

szynski jest moim portretem! Ta postać jest jakimś powtórzeniem Henryka Sandomierskiego, od dawna mnie interesującym typem człowieka, którego w pewnym sensie przerastają okoliczności historyczne. Podobnie - Edgar Szyller nie jest portretem Szymenowskiego. Owszem, ma pewne jego cechy, ale w żadnym wypadku nie może służyć jako źródło poznania tego wielkiego kompozytora i t.d. i t.p. No, a przede wszystkim "Sława i chwała" nie jest powieścią o ziemiaństwie, bo daje przecież szeroki przekrój społeczny - od arystokracji poprzez ziemiaństwo aż po walczący proletariet. A skoro już prostujemy nieporozumienie - muszę przypomnieć, że ja sam nie czuję się ziemiańskim, że mój ojciec był buchalterem, a matka nauczycielką... I że nawet moje sympatie nie grawitują w tym kierunku. Ktoś mi niedawno zwrócił uwagę, że najpiękniejszą postacią w tej powieści jest Janek Wiewiórski. Mnie samemu natomiast najsympatyczniejszy wydaje się pan Franciszek Gołąbek, poczciwy zahukany drobniomieszczanin. Nie wiem, może to błąd polityczny? A rozważania na temat wątków autobiograficznych w "Sławie i chwale" zakończą słynnym powiedzeniem "Madame Bovary c'est moi"...

Jedną z najwnikliwszych krytyk "Sławy i chwale" jest Andrzej Gronczewski, dlatego też zacytujemy kilka fragmentów z jego studium o wielkiej epopei Jerozława Iwaszkiewicza. Analiza ~~zawikłanej~~ idei i formy "Sławy i chwale" może wspomóc w percepcji naszego, wielodocinkowego widowiska. "Sława i chwała" - pisze Gronczewski - jest systematycznym wykładem Iwaszkiewiczowskich myśli o naturze, formach i odmianach ludzkiej egzystencji. Epopeja Iwaszkiewicza jest także rodzajem osobliwego "eposu edukacyjnego", w którym przedstawił pisarz złożone dzieje rodzenia się, kryształizowania i uni-

cestawienia ludzkich osobowości. /.../ Tak rozumiana "Słowa i chwale" zarysowuje niejako genealogię współczesnego narodu, mówi o jego społecznym i duchowym rodowodzie. Wielki "spektakl" polskiej historii - wyznaczony przez dwie wojny światowe - znalazł bowiem w Iwaszkiewiczu interpretatora przenikliwego i surowego, umiejętnie regulującego ów indywidualny "patos dystansu" wobec zdarzeń, postaw, manowców i fałszów ideowych, ludzkich porażek i triumfów. /.../ jest więc arcyszlachetną, paradoksalnie przedmiotową formą epickiej autobiografii, w której subiektywne racje i doświadczenia rozpisane zostały na głosy i postacie, każda zaś racja moralna i historyczna staje się równorzędnym partnerem w dialogu o sensie ludzkiego życia i działania. Każda bowiem racja jest cząstkowa i wymierna, może być zatem obiektem wyznawczej apologii i sceptycznej negacji. /.../

Oto jest świat tragicznie prawdziwy - zdaje się mówić Iwaszkiewicz - pełen radości i cierpienia, sławy i chwały, pragnień i spełnień, marzeń, które przemieniają się w popiół, świat pełen szlachetnych intencji, zbrodniczych instynktów, grzesznych i nihilistycznych inicjatyw. Okresy historycznego ładu, chwile arkadyjskiego wytchnienia mieszają się w nim z okresami chaosu i krwawych gwałtów, z epokami, w których dominuje poníženie godności ludzkiej; wszystkie te antynomie mieszczą się zaś w granicach ^{pojemnych} ~~innych~~ jednostkowej biografii, w zasięgu czasowym jednej generacji. Elementarna świadomość tej naturalnej wielokształtności życia, wiedza o powtarzalności jego zaszedniczych cyklów stała się rdzeniem Iwaszkiewiczowskiego "światopoglądu epickiego". /.../ Światopogląd epicki przynosi bowiem nieuchronnie skupioną, i gorzką i bolesną zgodę na świat, jest on wyrazem nieogra-

niezonej ufności wobec jego ludzkich i materialnych powo-
bów, triumfuje w tym światopoglądzie pierwiastek wiary i
tęsknota do harmonii, utajonej w pozytywnych żywiołach i
wartościach ludzkiego życia./.../ "Sława i chwała" jest
wprawdzie w swoich ujęciach i uniwersalizacjach wytworem be-
pośredniej kreacji artystycznej, nie godzi się jednak zapo-
mnieć, że obrazy tych czasów utrwalony został w powieści
Iwaszkiewicza z gruntowną precyzją i epicką skrupulatnością.
Wszystkie klasy i warstwy społeczne, generacje, kasty i
środowiska znalazły tu swoje wierne odbicie: mieszczą się
przeto w "Sławie i chwale" arystokratyczne osady i ziemian-
skie dwory, elitarne enklawy i snobistyczne salony, kręgi
burżuazyjne i mieszczańskie, chłopskie i proletariackie,
środowisko inteligentkie i artystyczne. Historyk obyczajów
socjolog i ekonomista zetknie się w "Sławie i chwale" z ty-
wą, epicką i bogatą wizją międzywojennej Warszawy, Krakowa,
Paryża, Heidelbergu, Rzymu, Palermo. Zwody, instytucje,
i urzędy, ceremonie i rytuały, koncerty i wystawy, bale
i przyjęcia, mody i nastroje, wiosny i jesienie, pogody i,
kolory i zapachy dawnych lat, wszystko to zostało "prze-
pione" i artystycznie zorganizowane w Iwaszkiewiczowskiej
"Sławie i chwale". Elementy te wyrażają zarazem naturalną
i pozornie nieuchwytną "tektonikę" ówczesnych przemian spo-
łecznych, obnażają kryzysowe sytuacje ekonomiczne, ujawnia-
ją niepokoje światopoglądowe i etyczne, akcentują powolny
rozwój pierwiastków patologicznych i nacjonalistycznych,
które doprowadzą później do eksplozji faszystowskiego niki-
lizmu i barbarzyństwa."

"W powieści tej - pisał Andrzej Kijowski - jest cały
wiek dwudziesty, lecz widziany jak przez mgłę oddalenia:

wzburzony ocean, uspokojony wielkim imieniem nieskończoności,
objawiającej się na krótkie chwile w dreszczach sztuki, unie-
sieniach miłości i smutkach śmierci..."

Irena Bołtuć